Szczerozłoty samorodek

Samorodkami w górnictwie nazywają bryłki i ziarna czystego metalu zdarzające się niekiedy w kopalniach rudy — i samorodkami zwykło się nazywać piesniarzy ludowych tkwiących mocno w warstwie chłopskiej, ale jak świadomie układających wiersze, jak opuszczających bezimienność pieśni ludowej. W tym przejściu do literatury artystycznej spotyka się wielkie zamieszanie i zawiłości, zarówno z samorodnymi poetami, jak z prawdziwymi poetami. Takim był najstarszy ze znanych chłopów układających wiersze Jan Rak, takim był Michał Kajka, poeta Mazur, którego stuletnią rocznicę urodzin obchodziliśmy dwa lata temu.

Właśnie na uroczystościach ku czci Kajki poznałem młodego 23 letniego warmiaka z Gierzwałdowa, układającego wiersze. Na wspólnym wieczorze w Olsztynie, na którym czytali utwory poeci mazurscy i przybyli poeci z Warszawy, powiedział wiersz, który wszystkich wzruszył i przekonał, że oto czas poety. Było to wezwanie „do braci i sióstr" bolesny i przejmujący apel do rodaków, opuszczających ziemię i odchodzących do Niemiec. Odczuliśmy słuchając tego wiersza nie literacko, ale jakby naocznie widziała przyrodę i tragedię tego wyniszczonego ludu. Kajka któremu postawiliśmy pomnicek w Etku umierał, zdawałoby się, pokonany, mowa jego zamilkła. Kilku jego ocalałych towarzyszy stoi nad grobem. Klęska zdawała się ostateczna. Mazurzy, ci nieliczni niezniszczeni doczekali się wyzwolenia, ale jakże gorzkiego, nie odróżniano w pierwszych latach Mazura od Niemca. A oto zamordowana mowa zmartychwstaje w ustach tego młodego z Warmii — i skarży się, przypominając wierność ostatniemu skarbowi, którego nie dał dla siebie odjąć: słowu „chleb" zamiast „Brot".

Tak wtedy czytaliśmy i Edmund German przyjechał wraz z sympatią wszystkich zebrać pierze przed tym wieczorem i wtrąciłem się w rozmowę z nim, że to nie zwyczajny samorodny układacz wierszy, ale autentyczny poeta, szukający możności wyrazu. Może to tym więcej, że stosowany słyszane w domu rodzinnym nie był ostatecznie przez szkolny język niemiecki i teraz dopiero spod tej warstwy obcej przebija się do literackiego języka. Ale Edmund German nie jest samorodnym poetą, jak jedyny jego poprzednik na

Indorsat

Nawet Andrzej Samulowski, któremu poświęcił swoje wspomnienie, tłumaczem, poetyckim, pisarzem i kalendarzem. Miał wyobraźnię zdolną wyobraźnię obejmującą sięgającą poza krąg rzeczywistych zdarzeń „prac i dni". Od opieki obrzędowego „Towarzystwa Kulturalnego" „Pajesze" zależy, czy ten samorodny poeta rozwinie swój „Górski pęk rzeczywistości" (tytuł jego pierwszego zbiorku) w rozwinięte pióro poezji. A „pióro" to niekoniecznie jonalna:

w noce bezsenne

Ale jakie inne, niż zazwyczaj wiersze samorodków naśladujące Konopnicką: nieznaczone, bezpośrednie a artystyczne.